GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 10. listopada 1921 r. Nr. 261.

Plebiscyt u nas w niemieckiem oświetleniu.

W Gdańsku wychodzą pod redakcją p. Karola Lange „Ostdeutsche Monatshefte für Kunst und Geistesleben." W wydawnictwie specjalnym poświęconym Mazurom i Warmji znajduje się artykuł wstępny M. Worgitzkiego pod tytułem „Der Gewinn der Volksabstimmung", w którym autor wskazuje na korzyści jakie rzekomo Niemcy mają z powodu „świetnego zwycięstwa" niemieckiego na byłych terenach plebiscytowych Mazur i Warmji.

Ciekawy jest ustęp następujący w artykule:

„Um so glänzender ist der Sieg, als er erfochten wurde in einem Lande, **dessen Bevölkerung zu 60 Prozent gemischtsprachig ist**".

Poraz pierwszy więc przyznaje były przywódzca Niemców, że większość ludności na byłym terenie plebiscytowym **niemiecką nie jest**. Nie można bowiem uważać za Niemców ludzi, którzy oprócz języka niemieckiego posługują się innym językiem, którym jest w tym wypadku język polski. Statystyki pruskie wykazały u nas większość polską, obecnie zaś uznaje tę większość Worgitzki, który przed dniem 11 lipca zupełnie inaczej sprawę Koalicji w imieniu niemieckich organizacji i w prasie przedstawiał.

Ale przypatrzmy się dalszym wywodom autora:

»A jednak my (!) Mazurzy (!) i Warmjacy (!) z dumą (!) powiedzieć możemy o sobie, żeśmy traktatowi wersalskiemu, tej szalonej budowie, która przez nienawiść (!) i gwałt na kłamstwie zbudowana została, pierwszy cios (!) zadali. Wprawdzie słaby tylko cios, ale cios ten wstrząsnął całą (!) budową (!), gdyż ugodził w fundament (!). Mądrość Rady Najwyższej ustanowiła plebiscyt w pewnej dzielnicy, a celem przeprowadzenia plebiscytu zmobilizowała cały wielki aparat koalicyjny aby potem się przekonać, że ta dzielnica 98 procentami a więc jednogłośnie (!) za starą ojczyzną się oświadczyła. Czy nie musiały wtenczas zachodzić wątpliwości w „mądrość" Rady Najwyższej? Gdy w dniu 11 na 12 lipca rezultat był wiadomy, zawołał włoski minister w Olsztynie pełen oburzenia i zdziwienia: „Wo sind da die Sachverständigen von Versailles gewesen!" (!!!) Wypowiedział on tylko to, co w przyszłych dniach powtarzały liczne (!) pisma świata (!) całego (!). Znalazł się dowód (!!), że paryscy „Gewaltigen" w tej kwestji co najmniej na fałszywych (!) opierali się przypuszczeniach, że budowali na kłamstwie (!) zamiast na objektywnych rozpatrywaniach. Gazety angielskie (!) oburzone na tę widoczną kompromitację (!) poszły nawet dalej i wypowiedziały otwarcie: »Jeżeli Rada Najwyższa w tej sprawie tak niesłychanie w pole wywieźć się pozwoliła, natenczas z przestrachem pomyśleć trzeba, czy też i w innych wypadkach omylić się nie mogła i że może Prusy Zachodnie, Działdowo i Poznań Polakom bezprawnie (!) przysądziła".

Po tych słowach autor reasumuje swoje wywody w sposób następujący:

Wiara w „sprawiedliwy" pokój wersalski została przez rezultat naszego plebiscytu bezwątpienia zachwianą (!). Może tylko na chwilkę, ale to nam wystarczy. Nowe do tego przyszły wstrząśnienia a niezliczone (!) nastąpią, aż wreszcie cały gmach się rozpadnie. Na prawdzie jedynie można pokój światowy budować, a nie na kłamstwie. (Zupełnie słusznie. Red). Uczyniliśmy początek (!) celem zdemaskowania kłamstwa (!). Z nami (!) Prusy Zachodnie i Górny Sląsk (!). Wilno i Galicja Wschodnia podążą za nami (!). A wtenczas nadejdzie wreszcie czas, że wszystkie kwestje wschodnie dojrzeją dla rewizji. (!) A wtedy wybije godzina wolności dla naszych niewyswobodzonych (!) braci (!). Godzina ta przyjdzie, gdyż przyjść musi (!), w przeciwnym bowiem razie zwątpić by trzeba w zdrowy rozsądek ludzkości".

Tyle Worgitzki.

Niemcom wolno tak się rozwodzić w swojej prasie. Nam zaś się bierze za złe, gdy poruszamy sprawę plebiscytu i wyrażamy nasze odmienne i wprost przeciwne zapatrywaniom niemieckim uwagi.

Wywodów p. Worgitzkiego jednakże milczeniem pominąć nie możemy, właszcza że ten sam Worgitzki napisał broszurę »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen«, w której dowiódł zupełnie jasno, że Rada Najwyższa i Komisja Koalicyjna wprawdzie w błąd wprowadzoną została, lecz nie przez kogo innego jak jedynie przez kilku zręcznych demagogów niemieckich i ich znakomitą tajną i jawną pracę obliczoną wsposób wyrafinowany na krzyżowanie i wypaczanie postanowień najwyższej Rady w Paryżu. Worgitzki i jego przyjaciele doczekać się nie mogli i na szczęście w sam czas jeszcze i to przed rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska, zupełnie jasno udowodnili w broszurze »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen«, że kilku zręcznych i energicznych ludzi udowodniło kuzdumieniu świata całego przy pomocy Bogu ducha winnej nie orjentującej się w sytuacji Komisji Koalicyjnej w Olsztynie, **że białe nie jest białem lecz czarnem jak noc.**

Przyznać musimy, że broszurę p. Worgitzkiego powitaliśmy z żywem zadowoleniem i uważamy ją jako satysfakcję, jako dowód, że stanowisko nasze w czasie plebiscytu opierało się na niewruszonych podstawach **prawdy historycznej** i że ta prawda historyczna wynikiem plebiscytu wzruszoną ani wypaczoną bynajmniej nie została.

Zdziwieni byliśmy nawet tą jasnością i szczerością wywodów Worgitzkiego, Gayla itd. i faktem jest, że ci panowie udowodnili, iż posiadają widocznie więcej ambicji aniżeli miłości dla sprawy, którą zastępowali. Gdyby p. Worgitzki nie napisał broszury »Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen« natenczas wywody jego w artykule »Der Gewinn der Volksabstimmung« mogłyby znaleźć ewentualnie poklask w kolach ludzi, którzy o przebiegu plebiscytu u nas pojęcia żadnego nie mają. Broszura atoli „Geschichte der Abstimmung" zbija wprost wywody artykułu i autora wobec tego faktu stawia w nieco dziwnem i niezbyt korzystnem oświetleniu. Ciekawem jest także, że czuła na wszystko prasa nacjonalistyczna nie zorjentowała się w sytuacji i występu ambitnych prewodyrów niemieckich należycie w swoim czasie nie scharakteryzowała.

Broszura Worgitzkiego to dokument historyczny, nie dokument uprawniający jakąś irredentę, gwałtowne zamachy, lub plany oderwania się od państwa niemieckiego, lecz dokument wykazujący jasno, że plebiscyt u nas był, jak to zawsze twierdziliśmy, niczem innem jak —

komedją.

Przegląd polityczny.

Polska.

Minister Skirmunt przy pracy.

Praga. (PAT). W wywiadzie z redaktorem Prager Presse oświadczył min. Skirmunt, że dla Polski z chwilą ustalenia jej granic nadszedł czas zawarcia szeregu traktatów. Polska tęskni za pracą pokojową. Między Polską i Małą Ententą, zwłaszcza Rumunją, istnieje analogja co do szeregu zadań i celów. Każdy traktat, dążący do utrwalenia pokoju, jest dla Polski sympatyczny. Decyzja w sprawie Górnego Śląsku nie zadowolniła bynajmniej Polski, ponieważ wielka liczba Polaków, którzy ponieśli ofiary dla sprawy narodowej, pozostaje na terytorjum niemieckiem. W każdym razie rozwiązanie obecne jest lepsze, aniżeli niejedna linja graniczna, dawniej projektowana. W sprawie Wilna pośrednictwo Ligi Narodów doszło do martwego punktu, wobec tego dziś opinja ludności musi być miarodajną. Lekkie pogorszenia się stosunków polsko-rosyjskich niepokoj więcej zagranicą, aniżeli samą Polskę, albowiem Polska posiada dość środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. Rząd sowiecki nie jest punktualnem kontrahentem. Walczy jak on jednak z tak wielkiemi trudnościami gospodarczemi i politycznemi, że zaniecha niewątpliwie wszelkich sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do wykonania traktatu ryskiego.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe. Polski minister spraw zagraniczn., Skirmunt, przybył wczoraj wieczorem, powitany na dworcu przez zastępcę prezydenta rządu dr. Szamala, później przybył prezydent ministrów, Benesz z wszystkiemi członkami gabinetu.

Praga. (PAT.) Czeskie biuro pras. Rokowania między Czechosłowacją a polskim ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem rozpoczęły się dziś. Min. Skirmunt konferował z prezydentem Massarykiem w kwestjach politycznych, zwłaszcza w sprawie porozumienia czesko-polskiego. Następnie min. Skirmunt wziął udział w obiedzie u prezydenta, na którym byli obecni między innymi posłowie Włoch, Anglji, Francji, Rumunji, Jugosłowji i prezydent ministrów Benesz. Omawiano szczegółowo kwestje stosunków czesko-polskich na podstawie dotychczasowych przygotowawczych rokowań. Rokowania w dalszym ciągu będą się toczyły w niedzielę i poniedziałek.

Zgromadzenie Kawalerów Orła Białego.

Warszawa, (PAT.) W dniu 5 bm. odbyło się w Belwederze pierwsze zgromadzenie kawalerów orderu Orła Białego. Zgromadzeniu przewodniczył p. Naczelnik Państwa, jako wielki mistrz orderu. Celem zgromadzenia było ukonstytuowanie się władz orderowych. Do kapituły orderu wybrani zostali: J.E. ks. kardynał prymas Dalbor, jako kanclerz i zastępca wielkiego misterza, mecenas Antoni Osuchowski, jako podskarbi orderu, nadto jako członkowie kapituły: marszałek Trąmczyński, gen. Józef Haller i prezes Akademji Umiejętności, Kazimierz Morawski. Na zastępców wybrano Wincentego Witosa i gen, Zielińskiego, powierzając mu zarazem funkcje sekretarza orderu.

Briand o Wschodniej Małopolsce.

Lwów, (PAT). «Kurjer Lwowski» podaje, jak twierdzi na podstawie wiadomości zupełnie pewnych, że metropolita Szeptycki złożył wizytę Briandowi. Briand miał oświadczyć w sprawie wschodniej Małopolski, że Francja sprawy polsko-ukraińskie w Małopolsce wschodniej uważa za rzecz wewnętrzną Polski. Premjer francuski miał przy tem wyrazić życzenia, aby spór ten został uregulowany w drodze wzajemnego porozumienia między Polską i Ukrainą bez uciekania się do interwencji obcych. W tym wypadku mogliby Ukraińcy uzyskać poparcie Francji. Dalej miał Briand oświadczyć, że Ukraińcy mogą się zawieść na poparciu Lloyd Georgea.

Niemcy.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej.

Berlin, 7 listopada. Dolar podskoczył na giełdzie

berlińskiej znowu znacznie. Płacą dziś za dolar przeszło 300 marek. Spadek marki niemieckiej odbić się może fatalnie na życiu gospodarnem w Niemczech. Ceny za żywność i inne artykuły ciągle i stale wzrastają.

Burze w Niemczech.

Berlin, 7 listopada. Donoszą ze wszystkich stron Niemiec, że burze i orkany wyrządziły olbrzymie szkody w ostatnich dniach. W wielu miejscowościach związek telefoniczny i telegraficzny przerwany. Z niektórych okolic Niemiec donoszą o burzach z błyskawicą i piorunami, z innych znowu o śniegach wichrach, które drzewa wywracały, dachy zrywały, a nawet komunikację kolejową w znacznej mierze utrudniały.

Taktyka kapitalistów niemieckich.

Berlin. (ETE). starania rządu niemieckiego o uzyskanie wielkich kredytów od przemysłowców niemieckich napotykają na coraz większe trudności. Na wczorajszem posiedzeniu przemysłowców niemieckich, w którem uczestniczyło przeszło 1000 przedstawicieli niemieckich z sfer przemysłowo-handlowych, powzięto rezolucję udzielenia rządowi kredytu tylko na specjalnych warunkach i pod pewnemi gwarancjami, odnoszącemi się do zmiany dotychczasowej polityki ekonomicznej rządu oraz niepowierzania nieproduktywnych przedsiębiorstw rządowi. Kapitał niemiecki żąda pozatem od rządu zmiany dotychczasowej polityki i przemienienia jej na politykę kapitalistyczną, jeżeli ma mu dopomóc w obecnym kryzysie finansowym.

Pogrzeb Ludwika Bawarskiego.

Berlin. (ETE). Dzisiaj odbył się w Monachjum uroczysty pogrzeb byłej bawarskiej pary królewskiej w obecności byłych królów bułgarskich i saskiego oraz całego szeregu dawniejszych książąt niemieckich. Uroczystość pogrzebowa odbyła się z honorami królewskiemi w kościele Ludwika. Reichswehra w hełmach stalowych z nałożonym bagnetem odbyła paradę przed generalizacją, wśród której znajdował się także Ludendorff. Obchód pogrzebowy trwał kilka godzin. Z okazji śmierci swego ojca, były następca tronu Ruprecht wydał proklamację, w której protestuje przeciwko poświęceniu rezerwat Bawarji na korzyść Rzeszy i dalej oświadcza: Wstępując na prawo mego ojca, czuję się w obowiązku stwierdzić: Manifestacje dni ostatnich upoważniają mnie do żywienia nadziei, że naród bawarski z dzisiejszego trudnego położenia wydobędzie się przy pomocy bożej. Jak wiadomo, bawarski następca tronu jest jednym z przywódców ruchu monarchistycznego w Niemczech.

Rosja.

Sowjety i konferencja waszyngtońska.

Moskwa. (PAT-BK). Rząd sowjecki w nocie, skierowanej do wszystkich państw, ogłasza, że nie uzna decyzji konferencji waszyngtońskiej w sprawach azjatyckich i zastrzega sobie wolną rękę w tej kwestji.

Spłaty Sowjetów.

Warszawa. (ETE). „Kurjer Poranny" donosi z Moskwy, że na poczet pierwszej raty sum, przyznanych Polsce traktatem ryskim, spłacił rząd sowjecki poselstwu polskiemu dotąd 1 600 000 rubli w złocie. Pierwsza rata miała wynosić 10 000 000. Dotąd minął termin spłaty trzeciej raty.

Nota Polski do rządów Sowjetów.

Warszawa, 5. XI. Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: charge d'affaires polski w Moskwie złożył następującą notę:

Panie Komisarzu Ludowy do Spraw Zagranicznych!

W dniu dzisiejszym mija pół roku od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu ryskiego. Na mocy tego układu Rosja zobowiązała się wykonać w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy szereg świadczeń na rzecz Polski. Rząd polski musi z ubolewaniem stwierdzić, że rząd sowjecki nie wykonał lojalnie ani jednej klauzuli traktatu, dobrowolnie podpisanego i uroczyście ratyfikowanego przez najwyższe instancje państwowe R. S. F. S. R. Przeciwnie, wbrew wyraźnym zobowiązanom, wypływającym z traktatu i wbrew solennym zapewnieniom o gotowości oddania Polsce i jej obywatelom wszystkiego, co im się słusznie należy, rząd sowjecki uchyla się stale i systematycznie od wykonania nawet najdrobniejszych przepisów traktatu i cały swój stosunek do tego aktu opiera na metodzie sabotażu i zwłoki.

W dalszym ciągu nota wymienia wszystkie wypadki pogwałcenia traktatu i zwodnicze zapewnienia sowjetów, a wkońcu konkluduje:

W tym stanie rzeczy Rząd polski musi powziąć wątpliwość, czy wogóle rząd sowjecki zdolny jest do spełnienia jakichkolwiek, przyjętych na siebie zobowiązań, a więc i zobowiązań wobec Polski, tak uroczyście ratyfikowanych przed pół rokiem i od pół roku nieustannie ponawianych.

Rząd polski oczekuje od rządu sowjetów nie nowych obietnic, ale niezwłocznego spełnienia tych zobowiązań, których terminy, wyznaczone w traktacie, już ubiegły.

Proszę przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy Spraw Zagranicznych, wyrazy prawdziwego poważenia.

Charge d'affaires: Roman Kuoll.

Warszawa, 6. XI. (ETE). Rząd sowjecki oddał Grunwald Matejki wydziałowi dla spraw zwrotu zabytków.

Francja.

Budżet Francji na rok 1922.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: Jak wynika z sprawozdania generalnego referenta budżetu na rok 1922 rozchody zwyczajne zostaną pokryte bez uciekania się do nowych podatków i realnego zwiększenia długu publicznego Francji.

Anglja.

Lloyd George jedzie do Waszyngtonu.

Waszyngton. (PAT-Reuter). Ambasador angielski zawiadomił sekretarza stanu Hughesa, że Lloyd George .. ciągu 14 dni przybędzie do Waszyngtonu.

Japonja.

Zamordowanie japońskiego premjera.

Tokio. (EE). Zamordowano prezydenta rady ministrów Kael Hara. Kael Hara był równocześnie ministrem sprawiedliwości od 29 czerwca 1918 roku Gabinet Hara składał się z członków partji seyukai. Miał on bezwzględną większość w parlamencie. Mimo to gabinet Hara nie cieszył się popularnością, a to wobec opozycyjnego stanowiska, jakie zajmował w sprawie wprowadzenia głosowania powszechnego.

Zjazd polskiej młodzieży ewangelickiej w Warszawie.

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd polskiej młodzieży wyznania ewangelickiego, zwołany w celu organizowania tej młodzieży w związki koleżeńskie w poszczególnych miejscowościach kraju pod hasłem krzewienia religijności w życiu codziennem i propagowania oświaty ewangelicznej. Realnie wyrazić się to ma również mobilizacja młodzieży ewangelickiej w wielki Związek z centralą w Warszawie, na wzór organizacji amerykańskiej młodzieży chrześcijańskiej, znanej u nas w skrócie pod nazwą «Y. M. C. A. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich stron kraju, m. in. z Górnego Śląska i Pomorza.

Według przyjętego zwyczaju, zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej, odprawione w poniedziałek wieczorem przez superintendenta jen. past. Burschego, który jednocześnie wygłosił kazanie, pouczając młodzież o jej obowiązkach religijnych, społecznych i narodowych. Właściwe obrady zjazdowe odbyły się dopiero wczoraj, w wielkiej sali Tow. hygienicznego, wypełnionej po brzegi słuchaczami.

Przemówienia powitalne wygłosił pastor Loth, prezes polskiego Stow. ewang. w Warszawie, poczem prezydjum zjazdu ukonstytuowało się jak następuje: na prezesa czynnego powołano p. Józefa Everta, na prezesów honorowych: super. jed. Burschego, super. kośc. ewang. fefor. Wł. Semadeniego i pastora T. Zöcklera ze Stanisławowa; na wiceprezesów: past. Stefana Skierskłego, prezesa Zrzesz, młodz. chrześc. przy zborze ewang. refor., past. Pitscha, past. Kulawińskiego z Kleszczewic i past. Spałka; wreszcie na sekretarzy zaproszono: past. Krenza z Nieszawy i p. K. Sikorę.

Po wstępnych, podniosłych przemówieniach, w których uwydatniła się, jak np. w przemowie prezesa Everta — silniejsza nuta patrjotyzmu polskiego, do przedmiotowego traktowania celów i zadań zjazdu młodzieży, przystąpił pierwszy pastor Fr. Gloch, faktyczny organizator zjazdu. Mówił głównie o położeniu ewangelików w Polsce, którym konstytucja zapewnia równouprawnienie i tolerancję, o potrzebie skupiania młodzieży w ognisku kultury chrześcijańskiej, jeśli ma ona podnieść się duchowo, rozumieć swój stosunek do współobywateli i wypełniać sumiennie obowiązki narodowe i państwowe. Pastor Gloch rozwinął obszernie cały program działania dla związków młodzieży w zakresie rozwoju duchowego.

Przedstawiciel młodzieży akademickiej, p. Openchowski, przedstawił w referacie retrospektywnie działalność i rozwój stowarzyszeń młodzieży chrześcijańskiej w różnych krajach i w Polsce na tle życia społecznego.

P. Weychert-Szymanowska zastanawiała się nad pytaniem: po jakiej linji pójdzie polityka odrodzonej Polski w stosunku do Polaków niekatolików i w związku tem omawiała imponujący rozkwit ducha tolerancji religijnej w dziejach Polski.

Ostatni wreszcie przemawiał p. Juljusz Machlejd o znaczeniu wykładów religji i połączonego z tem czytania Biblji.

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

Teraz obydwaj wybiegliśmy przez korytarz i boczne schodki na Charles-Street. Drzwi na dole zamknięte były lecz nie na zatrzask. Roztworzywszy je, wypadliśmy, na ulicę, i pamiętam doskonale, że na wieży sąsiedniego kościoła zegar uderzył trzy razy. Było zatem trzy kwadranse na dziesiątą.

— Szczegół niezmiernie ważny, — zauważył Sherlock Holmes, notując na mankiecie.

— Noc była ciemna i padał drobny, deszczyk. Nikogo nie zauważyliśmy na Charles-Street, lecz w końcu ulicy na Whitehall panował jak zwykle ruch ogromny. Bez kapeluszy biegliśmy trotuarem, aż na rogu spotkaliśmy policyanta.

— Popełniono kradzież, — wybąkałem. — Skradziono wielkiej wagi dokument z ministerstwa spraw zagranicznych. Czy kto tędy przechodził?

— Stoję tu od kwadransa, — odrzekł policyant — ale nikt nie wychodził z ulicy, prócz niemłodej już kobiety, wysokiej, w kraciastym szalu.

— Ach, to moja żona, — zawołał woźny. I nikt więcej nie przechodził?

— Nikt.

— Zatem złodziej ndał się w drugą stronę, — rzekł woźny ciągnąc mię za rękaw.

— Mnie to jednak nie zadowalniało i dlatego, że starał się odciągnąć mnie, podejrzenia moje wzmagały się.

— W którym kierunku poszła ta kobieta? — krzyczałem.

— Nie wiem, panie. Zauważyłem tylko, że przechodziła, lecz nie miałem szczególnych powodów do śledzenia jej. Spieszyła się widocznie.

— Dawno to było?

— Kilka minut temu.

— Wiele, pięć może?

— Nie więcej, jak pięć minut.

— Pan tylko czas traci, a tu każda chwila droga, — niecierpliwił się woźny tymczasem. — Niech mi pan wierzy na słowo, że moja stara nie ma nic wspólnego z tą kradzieżą, a jeśli pan nie chce gonić na drugą stronę ulicy, to ja sam pobiegnę.

I puścił się przodem.

Ja przecież skończyłem za nim, wołając:

— Gdzie jest wasze mieszkanie?

— Bluszcza ulica, numer 16, dzielnica Brixton. Ale niechże pan nie da się uwieść fałszywym śladom, panie Phelps. Chodźmy na drugą stronę i pytajmy.

Nic nie mogłem stracić na posłuchaniu jego rady. Policyant pospieszył z nami, lecz znaleźliśmy na poprzecznej ulicy ruch zwykły powozowy i pieszy. Wiele osób szło tam i napowrót, a każdy spieszył pod dach, byle uniknąć deszczu i wilgoci. Na tym rogu też nie było policyanta. któryby nas mógł objaśnić. Wróciliśmy zatem do gmachu i przeszukaliśmy sień i schody bez żadnego rezultatu. Korytarz wyłożony jest chodnikiem z linoleum kremowego koloru. Oapatrzyliśmy chodnik ów starannie, lecz nie było na nim śladu stóp.

— Czy deszcz padał od popołudnia? — zapytał Holmes.

— Może od szóstej godziny.

— Jakimże sposobem kobieta owa, przyszedłszy około dziewiątej do pokoju pana, na chodniku błotnych śladów!

— Cieszę się, że pan zwraca uwagę na ten punkt. I mnie to na razie przyszło do głowy. Lecz wiem, że posługaczki wszelkie, przychodzące do biura, zdejmują buciki w loży odźwiernego i nakładają pantofle.

— Tak, to jasne, nie mogło być zatem śladów. Cały ten łańcuch wypadków jest nadzwyczaj zajmujący. Cóżeś pan uczynił następnie?

— Zbadaliśmy pokój. Niepodobna było znaleść jakichkolwiek ukrytych drzwi, a okna są umieszczone bardzo wysoko, na trzydzieści stóp po nad poziomem ulicy. Oba były z wewnątrz zamknięte. Nie mogła się też znajdować pułapka na podłodze, którą gruby dywan pokrywał.

Daję gardło moje za to, że ktokolwiek ukradł mi papiery, musiał wejść drzwiami.

— A jakże z kominkiem?

— Nie mamy kominka, tylko zwykły piec. Taśma od dzwonka zwiesza się od sufitu tuż nad mojem biurkiem. Ten, kto dzwonił, musiał stać tuż przy biurku. Dlaczego jednak złoczyńca zadzwonił, jest to dla mnie całkiem niepojęte.

— Rzeczywiście wypadek niezwykły. Cóż jednak robiłeś pan dalej? Przypuszczam, żeś pan szukał jakichbądź pozostawionych śladów: niedopałka cygara, rękawiczki, szpilki od włosów, słowem jakiegoś drobiazgu.

— Nic nie było.

— Ani zapachu.

— O tem nie myśleliśmy.

— A! Zapach cygara byłby dla nas w tym razie nieocenioną wskazówką.

— Ponieważ sam nie palę, przypuszczam, że zauważyłbym najlżejszy dym tytoniowy. Jedynym uchwytnym faktem było to że pani Tangery, żona woźnego, spiesznie z gmachu się wydaliła.

Woźny nie mógł dostarczyć żadnych objaśnień prócz tego, że jego żona zwykle o tej porze wracała do domu. Zdecydowaliśmy, policyant i ja, że najlepiej będzie pochwycić tę kobietę, zanim jej się uda pozbyć papierów.

Tymczasem zaalarmowano już dyrekcyę policyi na Scotland Yard i detektyw, pan Forbes, przybywszy natychmiast, objął kierownictwo całej sprawy z wielką energią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stosunek ewangelików do społeczeństwa katolickiego państwa, określa następująca deklaracja, uchwalona jednomyślnie na zakończenie publicznych obrad wczorajszych:

»Pierwszy ogólny zjazd młodzieży ewangelickiej w Rzeczypospolitej Polskiej, odbyty w Warszawie, d. 1 i 2 listopada 1921 r., pomny wspaniałych tradycji reformacji w Polsce od samego jej powstania w XVI wieku, zaznacza na wstępie swego programu niezmienne i szczere przywiązanie do kraju, oraz poszanowanie dla sejmu i rządu państwa polskiego, które stać winno na straży równych praw dla wszystkich obywateli swoich, bez względu na narodowość i wyznanie.

W przekonaniu, że jedynie pokój i wzajemne poszanowanie zasad religijnych poszczególnych członków społeczeństwa zapewnią im szczęście i rozwój duchowy, młodzież ewangelicka unikać chce wszelkich waśni i polemik na tle religijnem zarazem jednak dążyć będzie wytrwale do obrony swoich wierzeń i do zupełnego wprowadzenia w życie tych paragrafów konstytucji polskiej z d. 17 marca 1921 r., które zapewniają całkowite uprawnienie wszystkim bez różnicy wyznania obywatelom.

W myśl zasad powyższych zjazd młodzieży tem silniej podkreśla, że jedność i zgoda wszystkich ewangelików zjednoszonej Rzeczypolitej Polskiej — są niezbędnym warunkiem ich siły i powagi kraju.«

Bliższe omówienie poszczególnych kwestji, zawartych w miniejszej deklaracji, oraz powzięcie odpowiednich rezolucji i wniosków, zjazd młodzieży porucza komisjem; organizacyjnej ewnagelizacyjnej i finansowni.

Dodać należy, że w toku obrad mówcy zachowali takt, nie przybierając tonu polemicznego w stosunku do kościoła katoliczego.

Zjazd wysłał depeszę: do naczelnika państwa do luteran Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. »za pomoc braterską« i arcybiskupa Sederkluma w Upsali (Szwajcarja).

Wieczorem gmina ewagelicka urządziła w siedzibie swej przy ul. Królewskiej przyjęcie dla uczestników zjazdu. Zebranie towarzyskie przeplatały popisy deklamacyjne i śpiewy chóralne.

»Kurjer Warszawski.«

KRONIKA.

Olsztyn, 9 listopada 1921.

Kalendarz na czwartek: Jędrzeja z Awelina.
Wschód słońca o g. 7,14; zachód o g.. 4,13.

— r. **„Straż przy Tabernaculum“.** Do »Ermländische Zeitung« pisze pewien ksiądz: Przy tak często powtarzających się włamaniach do Kościołów, świętokradztwie, a nawet znieważaniu Przenajśw. Sakramentu uważać powinien każdy Duchowny za obowiązek sumienia, aby Utajonego w Przenajśw. Sakramencie ubezpieczyć przez Tabernaculum z pancerzem stalowym. Zupełnego bezpieczeństwa wobec wyrafinowanej techniki zbrodniarzy osiągnąć się pewnie nie da. Należy jednak uczynić wszystko, co jest możliwem. Tabernaculum z drzewa przynosi niebezpieczeństwo. Jeżeli nie uczyni się wszystkiego co jest możliwem, bierze się wielką odpowiedzialność na siebię. O przykładzie wierności do Najśw. Sakramentu dowodzi list z Essen. Tam utworzyli robotnicy fabryczni straż przy Tabernaculum, która we wszystkich Kościołach służbę pełni po koleji. Cześć tym ludziom!«

— r. **Uznanie ze strony wrogów.** „Königsberger Allg. Zeitung“ w nr. 523 podaje artykuł „Polnische Machenschaften in Masuren und Ermland“. W artykule tym znajduje się komplement dla nas. Czytamy tam pomiędzy innemi:

„Welche Rolle bei diesen Bestrebungen die sehr geschickt redigierte „Gazeta Olsztyńska“ in Allenstein spielt ist von uns schon beleuchtet worden. Jede Nummer führt die Stellung des Anwalts der von den Deutschen angeblich drangsalierten Polen, die schlechthin mit den Masuren gleichgesetzt werden, obwohl das bekanntlich durchaus unstatthaft (!) ist, mit Konsequenz weiter durch und spielt sich besonders in Ermland als der Beschützer der polnischen Kirchensprache, der man angeblich zu Leibe rücken solle, auf.

Alle diese Vorgänge spornen uns an, auf der Hut zu sein“.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Na dzisiejszym targu znów ceny za niektóre środki żywnościowe poszły w górę. Za masło płacono 30 marek za funt, za jaja 42 marki za mędel. Grzyby sprzedawano po 1.50 mk. za miarkę. Ryby po 2—6 mk. za funt. Za gęsi zabite żądano 7.50—8 marek za funt. Za wołowinę dawano 7 marek, za skopowinę 8, a za wieprzowinę 16—17 marek. Za kapustę płacono 1.20—1.50 mk. za funt, za pomidory 3 mk. za funt. Owoce jednakowo drogie, 2—3 mk. za funt. Z powodu pięknego chociaż chłodnego powietrza był targ ożywiony. — 6 października r. b. uciekł od wojska 18 letni strzelec Reichswehry H. który odebrał w 16 wypadkach nieprawnie pieniądze z poczty. W Hamburgu zdołano go aresztować. W Landsbergu szukano go listem gończym za podobne przewinienia.

— Kradzieże drobiu mnożą się. W nocy z soboty na niedzielę skradziono posiedzicielowi Kamińskiemu stąd 3 gęsi z chlewa i z piwnicy różne konfitury ogólnej wartości 400 marek. Złodziej, któremu burza nocna sprzyjała, pracował jak się wydaje spokojem. Garnców z piwnicy nie można było przez okno dostać, więc prawdopodobnie konfitury przesypano w przyniesione ze sobą naczynia. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54. — 5 b. m. aresztowano ucznia kowalskiego O. Krupka, który skradł na ostatnim targu wełnianą derę z konia wartości 150 marek.

— Na ostatnim targu zauważyli urzędnicy kryminalni na tutejszym dworcu pewną starą kobietę w towarzystwie młodszej kobiety i młodego człowieka, która miała paczkę podejrzanych rozmiarów. W paczce znajdowało się 6½ metr. sukna wartości 1700 marek, 15 mtr. materji na fartuchy wartości 250 mk., i 12 mtr. materji na suknie wartości 1075 marek. Wszystkie 3 osoby aresztowano. Później wykazało się, że rzeczy te skradli ci ludzie w sklepach kupców Silbersteina, Simonsohna i Konitzera. Znaleziono także w koszu starej kobiety czerwony sweter, który skradła w składzie „Sächsisches Engrossiager“. — W składzie kupca Lewinskiego skradła żona stolarza Domnika z R. towarów za 3000 marek. Zauważyła to żona kupca L., która zameldowała to policji. Skradzionych rzeczy już przy złodziejce nie znaleziono. D. osadzono w więzieniu.

* **Bruniewo.** Pewen 21 letni uczeń tutejszej szkoły rolniczej zbliżył się umyślnie do przewodu elektrycznego i dał się zabić. Rano znaleziono trupa i go pochowano. Co młodego człowieka spowodowało do rozpaczliwego czynu nie wiadomo. Podobno melancholja wywołana chorobą nerwową.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Straszną zbrodnię popełniono w nocy z piątku na sobotę w Tiegenhof. Posiedziciel Mekelburger przyszedł wspomnianego dnia w towarzystwie żony i teścia wieczorem do domu. Gdy chcieli wejść do mieszkania, usłyszał M. jakiś szmer w blizkości stodoły. Mniemając, że tam są złodzieje poszedł w towarzystwie teścia w kierunku stodoły. Nagle rozległo się kilka strzałów i M. padł ugodzony 2 kulami nieżywy na ziemię. Na krzyk ojca przybiegła jego córka pani M. do zamordowanego i w następnej chwili padła śmiertelnie raniona na ziemię. Po kilku godzinach była trupem. Cała tutejsza okolica się tym okropnym czynem przestraszyła. Morderców dotychczas nie wykryło. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 2 robotników, którzy jednak prawdopodobnie nie są mordercami. Wczoraj rano przyjechała komisja z Gdańska na miejsce wypadku, aby zbadać tę sprawę.

* **Sztum.** Jednej z ostatnich nocy zarznięto posiedzicielowi Neubardowi w Tiefensee wszystkie gęsi i kaczki.

— Włamano się w nocy z niedzieli na poniedziałek do drwalni Biura Związku Polaków. Odbiło z ściany, która dzieli drwalnię od komory p. Sznazego deski i skradziono 2—2½ cbm. opału. Śledztwo wdrożone. B.

* **Starytarg.** W niedzielę 30 października odbyło się zebranie Tow. Lud. Takowe zagaił prezes i po odczytaniu ptotokółu przez sekretarkę, miał wykład „o chlebie“. Poczem jeden z obecnych mówców wygłosił zajmujący wykład z przeszłości naszego kościoła św. względnie kilku mocarzy świeckich. Kółko śpiew. wystąpiło z kilka pieśniami narodowemi. Po odśpiewaniu pieśni religijnej zamknął prezes zebranie.

* **Tropy.** Piszą nam: Jak się dowiaduję z »Gazety« pewien sekretarz Związku Polaków w przemowie swojej w Tropach powiedzieć miał, że całe Prusy Wschodnie będą należały do Polski i że do tego celu dążyć wszyscy wspólnie musimy. Jest to zmyślonem kłamstwem. Ani sekretarz Związku Polaków ani inny mówca czegoś podobnego nie wypowiedzieli. S.

* **Mikołajki.** W miniony czwartek rano zdziwili się mieszkańcy tutejszych okolic niemało, gdy ziemia była pokryta warstwą śniegu grubości kilka centmtr. Nawet słońce południowe nie zdołało śniegu stopić.

* **Bruszwałd.** Gdy jadę raz po raz z dworca tutejszego za interesem koleją, naczelnik stacji Dąbrówki szyderczo woła: „Sie reisen wohl als Agent!“ Cóż to ma znaczyć? B.

Z Mazur.

* **Olsztynek.** Śmiałej kradzieży dokonał jakiś nieznajomy człowiek na podwórzu kupca Willaka. Gospodarz Lucke zostawił tam swój wóz zaprzęgnięty w jednego konia i poszedł załatwić kilka interesów. Po powrocie nie znalazł ani koni ani wozu. Szkoda wynosi 10 000 marek. Podejrzenie padło na cyganów, którzy się już dłuższy czas wałęsają w tutejszych okolicach.

* **Ostród.** 2 b. m. wieczorem o godz. 7 skradziono przed karczmą w Schildeck dwa konie, które były przywiązane do wozu. Podczas gdy właściciel z towarzyszem pili w karczmie, złodzieje pracowali. Następnego dnia znaleziono konie w lesie blizko Gibałen i oddano takowe właścicielowi.

* **Ełk.** Gospodarz Treskatis z Drygałów odebrał z kasy oszczędności 9 950 marek i upiwszy się, położył się i spał niedaleko dworca. Gdy się przebudził nie znalazł pieniędzy.

— 3 listopada r. b. napadli rabusie handlarza kartofli Nienerowskiego i zabrali mu 70 000 marek. Pomimo natychmiastowego pościgu nie zdołano dotychczas wykryć złodzieji.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Przeszłej soboty znaleziono w parku Luisenwahl trupa męskiego. Przy nim znaleziono list pożegnalny do rodziców. Młody człowiek nazywał się Kraft i był synem pewnego woźnicy.

— Przedwczoraj wieczorem znaleziono urzędnika kolejowego A. Paetscha stąd, na torze kolejowym bez życia. Paetsch był ojcem kilkorga dzieci.

* **Borowakarczma.** W tutejszych okolicach kolektował jakiś oszukaniec bezprawnie na niewidocznych wojaków i budowę pomnika wojennego. Jak się zdaje opuścił oszukaniec tutejsze okolice by w innych szukać głupich ludzi.

* **Wystruć.** 31 października r. b. zginął bez śladu 60 letni robotnik K. Schneider stąd, który był zatrudniony jako woźnica w pewnym młynie. Rano wspomnianego dnia nakarmił konie i następnie go więcej nie widziano. Prawdopodobnie spotkało go jakieś nieszczęście.

Rozmaitości.

Teorja o życiu na księżycu.

Astronom amerykański, profesor Pickerring ogłosił artykuł, w którym twierdzi, iż istnieje życie na księżycu, podobno do życia na Marsie. Profesor Pickerring zwalcza przyjęty dotychczas ogólnie pogląd, iż życie na księżycu zupełnie nie istnieje. Uczony amerykański sporządził cały szereg fotografji jednego z kraterów, których na powierzchni księżyca jest znaczna liczba, na podstawie tych zdjęć doszedł do przekonania, iż na powierzchni księżyca istnieje roślinność.

Wegetacja tych roślin jest zdaniem astronoma, nadzwyczaj szybka. W kraterach księżyca musi istnieć woda i odpowiednie ciepło. Zauważył on także wznoszące się w górę słupy dymu. Pickering twierdzi, że promienie słońca, po wyjściu księżyca z jego okresu ciemności, tak silnie nagrzewają jego powierzchnię, iż rośliny rosną na polach kraterów, »jak grzyby po deszczu«. Tem się tłómaczą zaobserwowane zmiany na powierzchni księżyca, podobne do zmian, dostrzeganych na Marsie.

Etykieta Japońska.

Jak wiadomo, niedawno powrócił do Japonji, z wielkiej podróży po Europie, następca tronu japońskiego.

Podróż ta była zerwaniem z odwiecznemi zwyczajami japońskiemi, według których żaden władca Japonji, ani też jego następca nie mógł opuścić ziemi japońskiej. Wobec tego istnieje w Japonji nadzieja, że dwór japoński wyrzeknie się też innych ograniczeń, którym podlega na mocy odwiecznej etykiety.

Tak np. żadeń z członków rodziny cssarskiej nie postawił dotychczas nogi w teatrze. Obecnie jednak zarząd teatru cesarskiego w Tokjo przesłał zaproszenie następcy tronu, opierając się na tem, że książę, podczas pobytu swego w Paryżu i Londynie był obecny na przedstawieniach w teatrach tamtejszych.

Otóż, zaproszenie to wywołało prawdziwą burzę wśród zachowawczych i żywiołów dworu cesarskiego. Pierwsze są za odrzuceniem zaproszenia przez księcia, drugie zaś — za przyjęciem. Walka w tej sprawie toczy się zajadła i — jak twierdzą wtajemniczeni — i tym razem jeszcze żywioły zachowawcze osiągna zapewne zwycięstwo.

Ruch towarzystw.

Starytarg. Tow. Lud. w Starymtargu urządza w niedzielę 13. listopada zabawę. Na program składają się występy Kółka śpiewać i teatrzyk p. t. »Muzykańci z Krakowa« i »Strzelec«; dalej deklamacje i inne urozmaicenia. Początek o godz. 4 po południu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka róln. odbędzie się w niedzielę 13. listopada punktualnie o godz. 3 po południu, bo później będzie salka zajęta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Tow. Św. Kingi w Podstolinu odbędzie się w niedzielę 13. listopada o zwykłym czasie. Liczny udział pożądany, gdyż będą jeszcze sprawy wystawy omawiane. Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das ostpreussische Problem

von

Karl Fischer

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Maszyny do szycia



dla rodzin i rzemieślników
w wielkim wyborze,
również **olej, igły i części**
poleca dopóki zapas starczy
LEO GEMBA, OLSZTYN
Cegielna (Ziegelstr.) 32.
Tamże jest używana, lecz dobrze utrzymana **maszyna** na sprzedanie.

Żywoty Świętych Pańskich

na wszystkie dnie roku
opracowane podług
Ks. Piotra Skargi
i nnych wybitnych autorów
obejmująca około 1200 stron i kilka set obrazków, w mocnej i ładnej oprawie
można nabyć za 75 mk.,
z przesyłką 5 mk. więcej
w księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

OLEJ narzędziony
(Bohröl)
WAZELINĘ techniczną
OLEJ grafitowy
do lin stalowych
(Drahtseilgraphit-Schmiere)
SMAR do MASZYN
SMAR do wozów zmydlowy
OLEJE wulkanowe

oraz inne oleje specjalne na zamówienie
wszystko przedwojennej jakości dostarcza wagonowo i detalicznie po cenach najniższych

Fabryka Przetworów Chemicznych
Lenartowicz, Bracia Rylscy i S-ka
w Drohobyczu.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Maneż (Rosswerk)

na jednego konia, dobrze utrzymany, ma na sprzedaż
Józef Jackowski, Nowa Stawiguda
(Neu Stabigotten p. Stabigotten).

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w
Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Katechizmy chełmińskie
historje święte
elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można
w Agencji Prasowej Związku Polaków
w Kwidzynie.

Dziewięć usług
do
Najśw. Serca Jezusowego
przez
Ks. W. Barczewskiego
polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.**30 „
Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej
lub
Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 7,50 mk., kwartalnie 22,50 mk.
do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 12 mk., kwartalnie 36,00 mk.